Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 gr.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice Marjacka 7. parter, Tel. 348-60. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy, zbudźcie się!

Abonament miesięczny u agentów i kolporterów 50 groszy, Ogłoszenia pół strony 150 zł. 1/4 75 zł. Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy:

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI!

Rok III. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 24 marca 1935 r. Nr. 12

Jesteśmy przyszłością narodu

Obywatele! Rodacy! Niema żadnej wątpliwości, **iż przyszłość należy do ludzi rzekomo „niepoważnych" obozu Błękitnego RRU.** O ileby nasi „poważni" przeciwnicy udzielili nam tej swobody organizacyjnej, **z której korzystają różne partyjki niemieck. Volksbundu i żydowskiego socjalizmu,** to wkrótce conajmniej 60 proc. obywateli znajdzie się w naszych szeregach. Żadna organizacja polityczna **nie jest tak brudnie zwalczaną, jak RRU., a to przez różnych „poważnych" złodziei grosza publicznego, bankrutów politycznych i bandytów pióra.** Wszelkie siły zła i zgnilizny moralnej zaprzysięgły się, by walczyć przeciwko nam. **Świadomie się kłamie w prasie codziennej, że jakieś filje lub oddziały mnie opuszczają i rzekomo wracają z powrotem do zgnilizny** organizacyjnej zbankrutowanych żonglerów politycznych. Różne pijawki ludu polskiego, wrogowie Państwa i **złodzieje grosza blicznego, bankrutów politycznych i bandytów pió-**kie wysiłki przeciwników są jednak daremne. Dusza biednego ludu i duch narodu instynktownie odczuwa, iż **jestem właściwym wodzem, a obóz błękitny RRU. to jedyny dla niego ratunek. Wszystkie dotychczasowe partje przecie już rządziły i wszystkie już ten biedny lud sromotnie zawiodły.** Obecnie innego wyjścia niema. — **Albo zwycięstwo RRU., prawdy, dobra i sprawiedliwości albo też zwycięstwo bolszewizmu, kłamstwa, zła i bezbożnictwa.** Od 2 lat stale piszę i mówię, że kryzys się nie kończy, jak się to ludowi głowę zawraca. **Kryzys moralny, społeczny, gospodarczy i partyjny dopiero się rozpoczął.**

Okazuje się, że miałem i mam rację, co sami przeciwnicy to już potwierdzają. Podkreślam jeszcze raz, **że dusza ludu, duch narodu, Bóg i Polska, Ojczyzna nasza błogosławi mi, wobec czego musimy dla dobra chrześcijaństwa i słowiańszczyzny zwyciężyć.**

Wszystkie łzy głodujących dzieci, zrozpaczonych matek i ojców, przekleństwa zawiedzionego, biednego ludu **spadają na głowy naszych przeciwników. To przekleństwo ludu pożera spokój naszym przeciwnikom, różnym dorobkiewiczom i bankrutom.** Przeklęte przez ducha narodu te usta, które mówią przeciw nam, przeklęta przez ducha narodu ta dłoń, która odważa się na nas kamieniem rzucić i przeklęty przez ducha narodu ten, który bezczynnie przygląda się, jak setki tysięcy niewinnych dzieci, tej przyszłości narodu, głodem przymiera, a społeczeństwo się demoralizuje.

Polacy zbudźcie się! Należy odrzucić pyche pogańską i zarozumiałość szatańską. Każdy polak chrześcijanin i słowianin powinien z obowiązku narodowego popierać Obóz Błękitny RRU. Musimy przyjąć Chrystusa do naszego ciała myślowego, to znaczy oczyścić naukę i myśl, a nie używać ich nigdy na zło, ani też tylko dla korzyści osobistej. Prawdziwy społecznik nie zwierza **swoich zmartwień, — ludzie widzą tylko jego uśmiech, a Bóg i Aniołowie widzą jego łzy.** Prawdziwy społecznik płacze, **lub smuci się tylko nad złem,** które widzi, że świat wciąż popełnia i **jest w swem środowisku ofiarą zmazującą winy i źródłem błogosławieństw.** Dla nas wszystkich, którzy rzeczywiście zapominamy o własnych potrzebach **przez wzgląd na biednych i opuszczonych,** którzy dajemy bez rachuby czas, pieniądz, inteligencję i zdrowie **dla Ojczyzny oraz ludu,** ciało Chrystusa jest duchowym pokarmem, a krew Jego duchowym napojem. Duch Ojczyzny i dusza ludu polskiego błaga nas, byśmy co sił naszych **wytrwale pracowali dla uzdrowienia, w myśl naszego programu RRU.** Każdy nasz członek i sympatyk powinien stale abonować nasz tygodnik „Front Polski Zbudzonej" (abonament miesięczny wynosi tylko 50 groszy).

Wszyscy do RRU. i CZZP.! Zdobywajcie nowych, stałych abonentów „Frontu Polski Zbudzonej". —

Czytajcie broszurkę „Poznaj mój program"!

Józef Kowal-Lipiński.

ŻYDOWSKA BEZCZELNOŚĆ

Kilkudziesięciu **chrześcijańskich kupców w Bydgoszczy** otrzymało list od organizacji sjonistycznej w Szydłowcu, w którym organizacja ta zwraca się z **prośbą o nadsyłanie darów na „tradycyjny bazar" na „zasilenie funduszów Keren Kajemet" t. j. na zakup ziemi dla emigrantów żydowskich w Palestynie.** A więc Szydłowiec, zażydzona mieścina pod Radomiem, licząca około 2.000 mieszkańców, ma tę **czelność, że kupcom chrześcijaninom** w Bydgoszczy przesyła propozycję ofiarowania darów na zakup ziemi dla żydów w Palestynie.

Pewno, że każdy z obywateli polskich chętnie dałby kilkadziesiat złotych, gdyby miał gwarancję, że za pieniądze te uwolni Polske od 1 żyda.

Ale niestety tej gwarancji nikt nie da. Żydzi na całym świecie zbierają pieniądze na emigrację do Palestyny, a w gruncie rzeczy pieniądze te idą właśnie na umocnienie żydostwa w poszczególnych krajach.

ZBROJENIA „TRZECIEJ RZESZY"

Korespondent „Daily Telegraph" donosi, że **niemieckie siły lotnicze, będące obecnie w fazie tworzenia liczyć będą 1.300 aeroplanów w pierwszej linji bojowej.** Hitler zamierza również postawić pewne żądania **w zakresie zbrojeń na morzu,** a mianowicie domagać się prawa budowy floty wojennej **do wysokości 1/3 brytyjskich sił morskich. Wreszcie Hitler zamierza domagać się armji lądowej, której liczebność miałaby być ustalona w pewnym stopniu procentowym do ludności Niemiec, co dałoby — zdaniem „Daily Telegraph" — w rezultacie armję większą od francuskiej.**

W interesie obrony Państwa należy natychmiast zaprzestać utrudniania nam naszej pracy organizacyjnej RRU. Pamiętajmy, iż nasi sąsiedzi, „serdeczni przyjaciele", coraz bardziej się zbroją, a ich ludność rdzennie narodowa, gwałtownie wzrasta.

Traktat Wersalski podarty

BERLIN. N. B. I. donosi: Kanclerz Hitler w piątek popołudniu przerwał swój urlop zdrowotny i powrócił do Berlina. Jeszcze wieczorem kanclerz wezwał do siebie szereg członków gabinetu Rzeszy, aby omówić sytuację międzynarodową. W wyniku tych narad zwołano na sobotę posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu tem uchwalono ustawę wprowadzającą powszechną i obowiązkową służbę wojskową w Niemczech. Uchwalona ustawa ujęta jest w 3 krótkie paragrafy: Paragraf pierwszy mówi o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej, paragraf drugi określa stan liczebny wojska, ustalając go na 12 korpusów, składających się z 36 dywizyj, paragraf trzeci poleca ministrowi spraw wojskowych wydanie odpowiednich rozporządzeń.

O POLSKĘ GOSPODARCZĄ.

Żyjemy w okresie mnożących się paktów o nieagresji, w okresie nieustającej dyskusji nad sprawą realizacji powszechnego bezpieczeństwa, a mimo to **wszystkie państwa z ogromnym wysiłkiem pracują nad podniesieniem swojej potęgi militarnej.**

Nowoczesna wojna nie jest już tylko wojną jednej armji przeciwko drugiej, jest w całem tego słowa znaczeniu zmaganiem się dwóch narodów. W tem zmaganiu się zorganizowane są wszystkie siły i środki narodów i dlatego dzisiaj, w czasie pokoju, państwa nie ograniczają sie do musztry żołnierskiej i zapełniania magazynów broni, ale z równym conajmniej wysiłkiem **dążą do gospodarczego przygotowania kraju na wypadek wojny.** W sposób jaskrawy jest to widoczne na przykładzie niemieckim, ale wszystkie kraje — nawet te najmniejsze, które, zdawałoby się, zachowają w konflikcie zbrojnym neutralność, — idą w tym samym kierunku, bo iść muszą.

Stąd też w sferach wojskowych coraz żywsze powstaje zainteresowanie sprawami gospodarczemi, z coraz większym niepokojem zadają sobie pytanie, **czy gospodarczo jesteśmy dostatecznie przygotowani,** względnie, w jakim kierunku iść musi polityka gospodarcza, aby to przygotowanie postępowało naprzód.

Wyrazem takich trosk są niewątpliwie dwa artykuły ppułk. dypl. Janusza Dżugaya, ogłoszone kilka dni temu w „Polsce Zbrojnej" p. t. „Rolnictwo? — przemysł?"

Ppułk. Dżugay wyraźnie stwierdza, że **tylko wzmożenie życia gospodarczego naszego kraju, wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach stworzyć może konieczne rezerwy gospodarcze dla walczącej armji.** Nie machiną biurokratyczną, wchłaniającą ludzi, którzy chronią się w niej wobec tego, że w „obecnej rzeczywistości gospodarczej, praca przedsiębiorcza się nie opłaca", ale **zatrudnienie tej wielkiej podaży rąk i głów do pracy przy produkcji może dopiero stworzyć podstawy ekonomiczne siły militarnej.**

A przytem praca urzędowa wyrabia pewien typ psychiczny, typ człowieka, który nie chce i któremu ze zrozumiałych względów nie wolno ryzykować, bo nie on za swoje ryzyko płaci. I jeżeli wielkie znaczenie dla każdego państwa ma wyrobiona i rutynowana biurokracja, to bodaj równie ważnem jest wyrobienie w społeczeństwie przedsiębiorczości, wyrobienie ludzi, którzy w swoich warsztatach pracy będą musieli dawać sobie radę wówczas, gdy przedsiębiorstwo będzie pracowało bezpośrednio dla potrzeb obrony kraju, a jednocześnie będzie musiało dawać sobie radę z brakiem surowców, sił fachowych itp.

Dlatego też powiada ppułk. Dżugay: „należy postawić zasadę, że większość obywateli musi pracować na własne ryzyko, ale z większą szansą zysków niż strat". Z tego punktu widzenia autor patrzy zarówno na zagadnienie cen, jak na zagadnienie obciążeń publicznych. Pisze: „chcąc pokonać to, co nazywamy kryzysem, trzeba przestać używać obniżki cen, jako jedynego lekarstwa". I powtarza to raz jeszcze: „aby jednak osiągnąć uzdrowienie struktury społecznej przez przesunięcie części inteligencji do zawodów produkcyjnych, musielibyśmy, jak powiedziano, odstąpić od obniżenia cen poniżej punktu rentowności.

Autor omawianego artykułu **nie jest ani reprezentantem, ani obrońca jakichkolwiek interesów jakiejkolwiek grupy: rolnictwa przemysłu, czy handlu.**

Punktem wyjścia jego uwag jest sprawa siły obronnej kraju. Pogłębiając to zagadnienie, autor musiał jednak dojść do zagadnień gospodarczych i do wniosków, **że podstawą potęgi militarnej, siły obronnej kraju jest potęga gospodarcza, prosperowanie całego życia gospodarczego,** że rozwijające się zakłady pracy są naturalną rezerwą materjałową dla armji.

Tylko o to właśnie chodzi, **aby były te rozwijające się warsztaty pracy;** będą one, gdy się

Żądamy czynów, gdyż dosyć słów, obietnic i frazesów!

odstąpi od zasady obniżania cen poniżej punktu rentowności; wtedy Polska będzie naprawdę zbrojna!...

ZAMKNIĘCIE FABRYKI C. G. SCHOEN W SOSNOWCU.

Bezrobocie w Zagłębiu szaleje. Prawie codziennie z różnych stron Zagłębia nadchodzą wieści o nowych ograniczeniach, redukcjach i zamykaniu warsztatów pracy.

Jak się dowiadujemy, z dniem 16 bm. została zamknięta duża farbyka włókiennicza C. G. Schöna w Sosnowcu, która dotąd zatrudniała 600 ludzi. Wszyscy oni otrzymali wypowiedzenie, a na murach fabryki zostało wywieszone ogłoszenie, że fabryka została zamknięta z powodu zupełnego braku zamówień.

Zarząd zapewnia, że w najbliższym czasie spodziewa się otrzymać zamówienia i po miesiącu fabrykę uruchomi. **Czy to jednak nastąpi? Wśród** zredukowanych panuje przygnębienie.

Żądamy **przeprowadzenia naszego programu gospodarczego RRU. i CZZP., gdyż innego wyjścia niema.** Żadne bajdurzenie różnych bankrutów związkowych i żonglerów z ZZZ. nie pomogą. Na nic **różne bezcelowe manifestacje, rezolucje, gadaniny i wiece ludzi z pod znaku ZZZ. Pyskowania** na zebraniach na inspektorów pracy i komisarza oraz **kosztowne podróże robotnikowi także nie pomogą.** Jedyny ratunek to **zmiana systemu gospodarczego, uspołecznienie przemysłu i przeprowadzenie całego programu RRU. i CZZP. pod wodzem Józ. Kowal-Lipińskim.**

Obrazek wsi, jakich wiele

Przechodząc przez Rakszawę w pow. łańcuckim w dniu 28 stycznia 1935 r., byłem świadkiem **sceny, która wstrząsnęła mną do głębi i do dziś nie mogę jej zapomnieć.** Idę drogą koło małego młyna wodnego, — patrzę, jacyś ludzie wloką sieczkarnię w kierunku urzędu gminnego. Domyśliłem się, że to egzekutor urzęduje. Nie omyliłem się, — gdyż **naraz słyszę wielki krzyk i lament.** Oglądam się i widzę jak z chałupiny prowadzi jakieś indywiduum jałóweczkę, za nim postępują 2 egzekutorzy z teczkami, policjant gminny i dwóch asystujących egzekucji posterunkowych P. P. **Za nimi pędzi, krzycząc w niebogłosy w łachmany ubrana kobieta, co kilka kroków upadając w śnieg. — Dopędza posterunkowego, obłapuje go za nogi, wyciąga ręce** — nie wiem, co mówi, gdyż z powodu odległości słów nie słyszę. Posterunkowy coś tłumaczy, wreszcie odchodzi, a **kobieta pada na ziemię i tarza się w śniegu, wołając zmiłowania Bożego.**

Poszli dalej urzędować. Wychodzą z drugiego domu, ta sama kobieta znów pędzi za nimi. Teraz już sama nie wie, co mówi, błaga, wygraża, złorzeczy i przeklina.

Podchodzę do grupy ludzi i pytam o przyczynę tego wszystkiego. Jakaś już starsza kobieta powiada: **„a proszę pana, co się tu dzieje, — to za podatki, zabierają, co się da".**

— A czemu ta kobieta tak lamentuje? — pytam.

— **A bo jej wzięli jedyne ciele, jakie miała i to nie jej własność,** a kierownika szkoły z Żołyni. Wzięła je na wychów, — **ażeby bodaj trochę gnoju zrobić, to ja też rozpacz bierze.**

Pytam: — dlaczego nie płacą podatków w terminie?

Słyszę odpowiedź: — Mieszkam tu już blisko 60 lat — jeszcze kilka lat temu (3—4) **jak wezwano do płacenia podatków, to od rana do późnej nocy wójt się pocił z odbieraniem pieniędzy, a my nie wiedzieli nawet, kto to jest egzekutor i jak wygląda".**

Pożegnałem się z ludźmi i poszedłem dalej w swoją drogę.

Później dowiedziałem się, że kobiecie tej cielaka zwrócono za interwencją właściciela, **a kazano jej zapłacić 2.50 zł. za koszta przeprowadzenia cielęcia do wójta. Świadek. („Piast")**

KS. PRYMAS PRZECIW IMPREZOM TANECZNYM NA CELE KATOLICKIE.

Do ks. kardynała-prymasa Hlonda zwrócono się po ostateczną decyzję **w sprawie imprez tanecznych,** urządzanych gdzieniegdzie dla zasilenia funduszów katolickich stowarzyszeń dobroczynnych. Wyjaśniając przedstawione wątpliwości, ks. **prymas zaznaczył, że „używanie tańca, jako środka propagandowego w dziedzinie dobroczynności chrześcijańskiej, polega na zasadniczem nieporozumieniu.** Do istotnych cech miłosierdzia chrześcijańskiego należy ofiara ze siebie, ze swego majątku lub czasu, ze swej pracy, wygody i przyjemności na rzecz bliźniego, z pobudek nadprzyrodzonych. Z tem pojęciem **nie można pogodzić dobroczynności, która biednych wspiera okupem uciech, przeżytych na tak wybitnie światowej zabawie, jaka jest ze swej natury bal".**

WIDOKI POKOJU W EUROPIE ZMNIEJSZYŁY SIĘ

Pesymistyczny ten pogląd, wyrażony przez obecnego premjera Anglji Mac Donalda na łamach jednego z czasopism angielskich, przewija się, jak niezmienny leitmotiv we wszystkich enuncjacjach politycznych ubiegłego tygodnia i unosi się **czarnym cieniem nad wszystkiemi poczynaniami,** których znaczenie wzrasta w miarę urealnienia się niebezpieczeństwa wojny.

Biała Księga — zawierająca konkretne sformułowanie **zarzutów pod adresem Niemiec, że zwiększeniem swych zbrojeń przyczyniły się do wytworzenia stanu niepewności w Europie,** — debata, jaka w związku z tem rozwinęła się w poniedziałek w angielskiej Izbie gmin, — oświadczenie Goeringa w sprawie lotnictwa niemieckiego, — i wreszcie wczorajsza debata w francuskiej Izbie Deputowanych, w sprawie dwuletniej służby wojskowej, — oto poszczególne momenty ilustrujące wagę zagadnienia pokoju w Europie.

Si vis pacem — para bellum — stara maksyma Rzymian odżywa dziś w pełnym blasku swej doświadczeniem wiekowem ugruntowanej mądrości.

Tym razem — i to dla sytuacji obecnej jest bodaj najznamienniejsze, zdecydowany głos przestrogi odzywa się z nad Tamizy, — a z doświadczenia dziejowego wiemy, że tam za głosem wyrażającym myśl istotną dla danej chwili dziejowej, **przyszło zawsze konsekwentne działanie.** Politycy londyńscy, którzy jak Mac Donald np. jeszcze doniedawna stali w służbie pacyfizmu, dziś przestrzegają przed jego urojeniami.

„Pacyfizm — pisze Mac Donald w wspomnianym na wstępie artykule — stawał się hasłem dla umysłów, idących po linji najmniejszego oporu, które przyjmowały formułę, pozbawioną treści, przeciwstawiając się objektywnej rzeczywistości. Puste, pozbawione głębszej treści gesty moralizatorskie stały się kryterjami pokojowości dla narodu brytyjskiego".

„Biała Księga — stwierdza dalej Mac Donald — aczkolwiek język jej był nieoczekiwany dla tych, **którzy żyli frazesami i mieszali politykę pokojową z grzecznemi słowami,** wykazuje wyraźnie, że, chociaż podstawą naszej polityki jest pokój, to jednak nie będziemy zaniedbywali koniecznej obrony. Dokument ten został opublikowany przez rząd brytyjski na podstawie szczegółowego i bardzo ostrożnego, trwającego szereg miesięcy, zbadania sytuacji, po przedyskutowaniu i rozważeniu wszystkich stron współdziałania na rzecz pokoju. **Gdyby dokument ten nie był dokumentem pokojowym, nigdy nie zgodziłbym się na jego opublikowanie.** Pokój wypisany jest na wstępie, pokój jest jego konkluzją, pokój jest podstawą tego dokumentu od początku do końca.

„Jeśli nasze gesty moralne nie mogą ochronić świata przed wzrastającemi zbrojeniami o charakterze zaczepnym, to musimy przedsięwziąć kroki, **aby kolektywne bezpieczeństwo było czemś więcej, niż słowami,** i abyśmy nasza ludność cywilną mogli ochronić przed atakiem.

ZBROJENIA NIEMIEC

W dziedzinie **przygotowania odwetu niemieckiego,** mamy do zanotowania nowy fakt, — oficjalne utworzenie niemieckiego lotnictwa wojskowego. W tym samym dniu, w którym odbywała się debata w Izbie Gmin nad budżetem wojskowym i Białą Księgą, rząd niemiecki zapowiedział, **że z dniem 1 kwietnia armja lotnicza będzie stanowiła oficjalną część niemieckich sił zbrojnych.** Attaches wojskowi Wielkiej Brytanji, Włoch i Francji uzyskali wyjaśnienie znaczenia tego zarządzenia. Fakt ten uważać należy za drugą skolei replikę kanclerza Hitlera na opublikowanie Białej Księgi. Tego rodzaju faktom nie można przypisywać tylko formalnego znaczenia, gdyż stanowisko takie nie byłoby zgodne z ideałem „zbiorowej organizacji pokoju", o której niedawno tak wiele mówiono w Izbie Gmin. Zbiorowa organizacja pokoju polega bowiem na poszanowaniu umów i na zakazie ich jednostronnego wypowiadania. **Jeżeli zasada ta zostanie raz naruszona choćby w sprawie oddawna naruszanych klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego, to szkód nie da się już zlokalizować.** Wtedy inne artykuły Traktatu Wersalskiego zostałyby również wkrótce naruszone.

Oświadczenie Goeringa w sprawie wojskowego lotnictwa Niemiec wywołało nad Tamizą duże wrażenie. **Szczególnie niepokojąca jest dla Anglji ta okoliczność, że Niemcy posiadają obecnie 7.000 lotników, rozporządzają efektywami większemi, niż efektywy francuskie i angielskie razem wzięte.** Z drugiej strony opinja publiczna zaniepokojona jest tem, że Niemcy urzędowo oświadczają, że lotnictwo niemieckie operuje 1.300 aparatami, czyli **cyfrą dwa razy większą od minimum,** jakie przypisywano Niemcom przed trzema miesiącami we dług cyfr podawanych przez Baldwina z trybuny Izby Gmin. To też w kołach londyńskich spodziewają się, że rząd niemiecki domagać się będzie w czasie wizyty min. Simona w Berlinie prawa zbudowania floty równej conajmniej jednej trzeciej floty brytyjskiej **Rządowi niemieckiemu posłuży w tym wypadku za pretekst fakt budowania przez Sowiety floty na Bałtyk,** której to ewentualności nie mógł przewidzieć Traktat Wersalski. Wreszcie do Londynu nadeszła wiadomość, że Niemcy zażądają, ażeby cyfra efektywów Rzeszy została ustalona proporcjonalnie do cyfry ludności Rzeszy, co **oczywiście zapewniłoby armji niemieckiej dużą przewagę liczebną nad armją francuską.**

PRZYGOTOWANIA FRANCJI

Francja, gdzie apel ten rozległ się najdonioślej uczyniła wczoraj ważny krok na tej drodze. **Izba Deputowanych 389 głosami przeciwko 190 przyjęła projekt rządowy w sprawie przedłużenia służby wojskowej we Francji.** Wczorajsza debata w Izbie francuskiej posiada dla wyświetlenia obecnej sytuacji w Europie znaczenie równie decydujące, jak ostatnia debata w Izbie Gmin. Jedna i druga wykazały, że w dzisiejszych warunkach **jedynym czynnikiem mogącym zagwarantować pokój w Europie jest siła, — użyta w służbie tegoż pokoju.**

ANTYSEMITYZM W SOWIETACH

Moskwa. Ostatnio mamy do zanotowania w ZSRR. nową **falę wystąpień antysemickich.** W miasteczku Pierowo w okolicach Moskwy, młody inżynier sowiecki Timotiejew i jego żona, na tle zatargu mieszkaniowego pobili żyda Karapasowa oraz jego matkę, wymyślając im, a także rzucając ekskrementy ludzkie do naczynia z wodą do picia.

Podczas procesu sędzia **wyraźnie stanął po stronie oskarżonych, ośmieszając pokrzywdzonych, co spotkało się z gorącym aplauzem publiczności,** która prześcigała w składaniu zeznań świadkom oskarżenia, narodowości żydowskiej. **Oskarżonych uniewinniono.**

ADWOKAT KAZIMIERZ GŁĘBOCKI UZNANY ZA NIEPOCZYTALNEGO

Warszawa. Swego czasu wywołała duże poruszenie w sferach prawniczych sprawa **znanego adwokata Kazimierza Głębockiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie depozytów klientów.**

Adw. Głębocki był profesorem uniwersytetu wileńskiego, a pozatem zajmował kiedyś wysokie stanowisko w ministerstwie sprawiedliwości, z ramienia którego był delegowany do komisji kodyfikacyjnej. Śledztwo w tej sprawie **trwało przeszło** rok i w tym czasie adw. Głębocki wskutek ciężkich przeżyć uległ paraliżowi.

Obecnie na wniosek obrońcy jego adw. Dreszera, władze prokuratorskie zarządziły **zbadanie poczytalności adw. Głębockiego.** Przed kilku dniami adw. Głębocki został dokładnie zbadany przez psychiatrów, którzy **uznali go za niepoczytalnego.** W związku z tem sprawa przeciwko adw. Głębockiemu zostanie umorzona.

98% KOMUNISTÓW NALEŻY DO MNIEJSZOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

W Sądzie Okręgowym warszawskim toczyła się sprawa żydowskiej nauczycielki Reginy Szmelc za obrazę policji państwowej.

Występujący w charakterze świadka **komisarz policji Lunderburski na zapytanie prokuratora, jaki jest procent żydów wśród aresztowanych za działalność komunistyczna, oznajmił, że 98 procent tego rodzaju aresztowanych należy do narodowości żydowskiej.**

* * *

Cyfra ta powinna przedewszystkiem dać wiele do myślenia **społeczeństwu żydowskiemu, którego obowiązkiem jest zwalczanie komunistycznej zarazy we własnych szeregach.**

RZEMIEŚLNICY WSTRZYMUJĄ SIĘ OD PRZYJMOWANIA TERMINATORÓW.

Ostatnie cyfry statyczne wykazują **znaczny spadek ilości terminatorów w rzemiośle.** A więc na terenie Izby Rzemieślniczej w Poznaniu na 21½ tys. warsztatów prawo kształcenia posiadało jedynie 9.000 osób. Liczba zaś terminatorów wynosiła w Wielkopolsce ok. 8.000, z tego więc wynika, **że nawet nie wszyscy mistrzowie zatrudniali u siebie uczniów.**

Na Pomorzu na 12.000 zakł. rzemieślniczych, uprawnienia mistrzowskie posiada tylko około 6 tys. rzemieślników, zatrudniających zaledwie 4 tys. terminatorów.

A więc **w woj. wschodnich tylko od 12 do 30 proc. osób uprawnionych posiada terminatorów, w Małopolsce zaś tylko 4 tys. mistrzów, a liczba terminatorów wynosi zaledwie 7.000 uczniów.**

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się w Warszawie, gdzie **na ogólną ilość 17½ tys. warsztatów, zostało zarejestrowanych tylko 4.000 mistrzów, a liczba terminatorów wynosi zaledwie około 7.000 uczniów.**

Wobec tego smutnego objawu instytucje rzemieślnicze występują do władz o zmianę przepisów dotyczących terminatorów, a szczególnie ustaw socjalnych, które spowodowały zmniejszenie się liczby terminatorów.

W WARSZAWIE 56% RZEMIEŚLNIKÓW-ŻYDÓW?

Senator Dobrzyński przypomniał sprawę posła Idzikowskiego i przypomniał, że swą działalność prowadził on widocznie za aprobatą władz wyższych, gdyż został **mianowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu wiceprezesem Związku Izb Rzemieślniczych.** Omawiając zadania i rolę Izb rzemieślniczych, senator Dobrzyński podkreślił, że rzemieślnicy nie mają zaufania do tych Izb. **W Warszawie 56 proc. kart rzemieślniczych znalazło się w rękach żydowskich.** Rzemiosło dotkliwie odczuwa ciężary podatkowe, gdyż **dochód z rzemiosła obniżył się o 45 proc., a ciężary tylko o 25 proc.**

Legjoniści a Konstytucja

Ostatnio odbył się **zjazd warszawskiego okręgu Zw. Legjonistów, na którym uchwalono m. in. rezolucję** w sprawie konstytucji. W rezolucji tej zjazd „wita" prace Sejmu, ale podkreśla, że: „siła i sprawność władzy wykonawczej w państwie **prawdziwie demokratycznem jest nieodzowna dla zapewnienia wszystkim obywatelom jednakowego bezpieczeństwa oraz równego traktowania przez organa państwowe".**

Wszystkim członkom i sympatykom R. R. U. i C.Z.Z.P. którzy przesłali mi życzenia w dniu moich imienin, zasyłam tą drogą serdeczne podziękowania

Józef Kowal-Lipiński.

Coraz większe bujanie ludu

Na marginesie ostatnich uchwał Z. Z. Z.

ZZZ. odbył jeszcze jedną konferencję swej „okręgowej rady", na której powziął jeszcze **kilka bardzo szumnych rezolucyj** o organizacji przemysłu węglowego i hutniczego, oraz kontroli ciężkiego przemysłu.

Hasłami temi szermuje już ZZZ. od kilku lat i dotychczas nie zrealizował nic, pomimo swej „prorządowości".

Robotnicy przypominają sobie doskonale ową „masową" manifestację ZZZ. w Katowicach w ub. roku, na której uchwalono bardzo radykalne hasła.

A co zmieniło się od tego czasu? Wyzysk robotników jest większy, niż był dotychczas; turnusy i redukcje są zjawiskiem codziennem, a blisko 90% wszystkich robotników w ciężkim przemyśle zalicza się do półbezrobotnych. Kapitaliści obniżają coraz bezczelniej zarobki robotników, narzucając im obniżki zarobków taryfowych i akordowych. **I żadna władza nie przeszkadza im w tej robocie! ZZZ. jest organizacją, współpracującą z rządem. W klubie BB., który ma większość w Sejmie i w Senacie, ma ZZZ. swoich ludzi.**

Klub BB. jest fundamentem rządu. A czy rząd robi coś przeciw „bandytyzmowi" kapitalistów? — jak pisze ZZZ. w swych rezolucjach. — Nic. **Przeciwnie; kapitaliści cieszą się poparciem rządu i BB. Gdy niedawno powiedział poseł Jarczyk kilka słów prawdy o kapitalistach na Górnych Śląsku, to wyrzucili go za to ze Zw. Powstańców Śl., a „Polska Zachodnia" wyzwała go od warchołów i nieuczciwych ludzi.**

Rząd nie robi sobie nic z rezolucji ZZZ. Mogą sobie przywódcy ZZZ. uchwalić najradykalniejsze rezolucje, to ani kulawy pies nie wystraszy się tych rezolucyj. Rząd wie doskonale, że ZZZ. nie będzie robił ani rewolucji, ani strajków. **Bo ZZZ. stworzono za pieniądze sanacyjne właśnie po to, aby do rewolucji i strajków nie dopuścić.** Konferencja „rady okręgowej" ZZZ. wypowiedziała się także przeciw autonomji Śląska i Sejmowi Śląskiemu. Naturalnie! Tego należało oczekiwać od ZZZ. Wszystko bowiem, co sanacja uchwali, jest dla ZZZ. **świętością. Jak sanacja kichnie, to ZZZ. powiada, że deszcz padał.**

ZZZ. uchwalił, że zamiast niezależnych posłów, których nie można ani skonfiskować, ani wsadzić do kryminału za „wywrotową" robotę, ma być jakiś szeroki samorząd gosp.-społeczny. Dalej domaga się ZZZ. takiej „reprezentacji, która byłaby wyrazicielką nie programów i ambicyj partyjnych i osobistych, a **wyrazicielką interesów i potrzeb gospodarczych i społecznych najszerszych warstw pracujących".** Oj, znamy te piosenkę jeszcze od ostatnich wyborów!

Wtedy sanacja tak samo nie wybierała partyjników, lecz przedstawicieli „najszerszych warstw społecznych i gospodarczych". A kogo wybrała? **Pana dr. Kocura, aptekarza Bałdyka, p. Witczaka** itd. Pan prezydent dr. Kocur jest takim reprezentantem warstw pracujących, że **robotnicy miejscy, zorganizowani w ZZZ., muszą prowadzić z nim walkę w obronie swych głodowych zarobków.** A z p. dr. Kocurem siedzi w najlepszej zgodzie **w jednym klubie p. poseł Kapuściński, wódz ZZZ.** A może p. poseł Grzesik jest przedstawicielem warstw pracujących? **Przecież pierwszem zadaniem** p. Grzesika było, gdy został prezydentem Chorzowa, obniżenie płac robotniczych i urzędniczych.

Niech sobie ZZZ. zachowa dla siebie takie „przedstawicielstwo warstw pracujących", składające się z pp. **Kocurów, Grzesików, Witczaków, Karkoszków itd.** Robotnicy poznali się dobrze na tych bezpartyjnych partyjniakach sanacyjnych.

(„Gaz. Rob.")

ZASŁUGUJE - NA CO?

Klub Narodowy wniósł w Sejmie interpelację do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie niejakiego **Mendla Schiffmana. Osobnik ten — według słów interpelacji — był szpiegiem austrjackim, który „wydawał Polaków na śmierć zbirom austrjackim w czasie wojny światowej".** Oryginalny dokument, w którym Schiffman sam przyznaje się do spełniania ohydnych obowiązków konfidenta austrjackiego, **znajduje się w aktach Sądu Okręgowego w Przemyślu.** Schiffman, będąc redaktorem szmatki sanacyjnej p. t. **„Ekspres Jarosławski", zabiegał o przyznanie mu subwencji za zasługi dla B. B.**

W związku z tem otrzymał listy polecające, które, jak powiada interpelacja, **„dziwnym zbiegiem okoliczności „podpisał" przewodniczący Rady Powiatowej B. B. W. R., Władysław Gaweł, który oszukał skarb państwa na 141.000 zł.".** Że taki Gaweł popiera Schiffmana — nic dziwnego. Ale na jednym z listów, popierających Okręgowego Komitetu B. B. figuruje taki dopisek:

Potwierdzam w całej osnowie z tem, że zasługuje na poparcie.

Jarosław, 16. II. 1931 r.

Za starostę jarosławskiego:

Gross, m. p.

Pod podpisem Grossa widnieje okrągła pieczęć Starostwa Jarosławskiego. („Polonia")

Artystki Komedji Francuskiej wstępują do zakonu

O ile **ruch religijny między artystkami „Comedie Francaise"** będzie postępował w tem samem tempie, co w ostatnich czasach, to wkrótce już straci ten teatr o europejskiej sławie wszystkie swoje gwiazdy. Niedawno **przywdziały habity zakonne Iwona Hautin i Zuzanna Delorme,** a obecnie za ich przykładem wstąpiła do klasztoru popularna **ulubienica publiczności, Maryse Wendling, która została siostrą misyjną.** Także kilka innych aktorek zamierza wkrótce zejść ze sceny teatru i życia i schronić się **w mury klasztorne, skąd wybierają się jako pielęgniarki trędowatych na wyspy francuskie na Oceanji.**

Przystąpić do zrealizowania programu RRU.

SMUTNE CYFRY

W trzecim kwartale ub. roku przyrost naturalny w Polsce był rekordowo wprost niski. Gdy w tym samym kwartale roku 1933 liczba ludności na ziemiach polskich wzrosła dzięki nadwyżce urodzeń nad zgonami o 112.592, to w r. **wzrosła ona tylko o 95.813.**

W roku bieżącym **zaznaczył się silnie wzrost śmiertelności.** Podczas gdy w trzecim kwartale roku 1933 zmarło 95.895 osób, w trzecim kwartale roku ub. liczba zgonów doszła do 120.238. Liczba urodzin nawet wzrosła z 208.487 w trzecim kwartale 1933 r. do 216.051 w trzecim kwartale roku ub., pozostaje jednak wciąż na poziomie o wiele niższym niż w latach 1929 do 1932 r.

Rok 1933 w całości zaznaczył się silnym wzrostem spadku przyrostu naturalnego, który był np. mniejszy o 132.000 niż w roku 1930. Rok 1934 w ciągu trzeciego kwartału wykazuje pogorszenie w stosunku do roku 1933. Wprawdzie jak zaznaczyliśmy ilość urodzin wzrosła, ale też podskoczyła gwałtownie śmiertelność.

Tak więc w jednym roku mamy zmniejszenie przyrostu naturalnego wskutek ograniczenia liczby urodzin, a w innym roku wskutek wzrostu śmiertelności, ale **ostateczny wynik pozostaje ten sam; cofnęliśmy się znacznie pod względem siły żywotnej narodu, znajdującej swój wyraz w przyroście naturalnym.** Z jednego z pierwszych miejsc, jakie doniedawna zajmowaliśmy wśród narodów świata pod względem przyrostu naturalnego, **spadamy coraz niżej,** gdyż spadek urodzin i wzrost śmiertelności **są u nas znacznie szybsze niż w innych państwach.** Oto np. w r. 1935 przyrost naturalny ludności w Polsce wynosił 18,5 na tysiąc, w latach następnych wahał się od 14,3 do 17 (w roku 1930), a od tego czasu spada systematycznie. W roku 1931 wynosił 14,7, w roku 1932 13,7, w następnym roku 12,3, a w ostatnim kwartale, za który ogłoszono dane, to jest w trzecim kwartale roku ubiegłego już **tylko 11,4.**

Jakie są przyczyny tak gwałtownego spadku przyrostu naturalnego w Polsce? Nietrudno na to pytanie odpowiedzieć: **nędza i demoralizacja.** Do roku 1933 zmniejszyła się liczba urodzin., ale spadała też śmiertelność. Dopiero rok 1934 wykazuje wzrost śmiertelności. Trzeba pamiętać o tem, że ciężkie warunki życia, złe odżywianie, brak odzieży **itp. wpływają dopiero stopniowo na ilość wypadków śmierci.** W okresie nędzy rozwijają się takie choroby jak np. gruźlica, które trwają latami i dopiero po upływie dłuższego czasu pociągają za sobą śmierć chorego. Dlatego też **w cyfrach statystycznych, obrazujących śmiertelność ludności, dopiero w ciągu ub. roku zaznaczył się wpływ przesilenia gospodarczego.**

Natomiast spadek liczby urodzin zaznaczył się, jak widzieliśmy, **o wiele wcześniej, bo już w roku 1931.** Na zmniejszenie liczby urodzin wpływa oczywiście zmniejszenie liczby zawieranych małżeństw. W okresie przesilenia ludzie mniej się żenią, gdyż olbrzymia część młodego pokolenia pozbawiona jest pracy, a nie mając pracy, nie może zakładać ognisk domowych.

Ale i w istniejących małżeństwach liczba dzieci ciągle się zmniejsza. Nie sposób tu zaprzeczyć faktowi, że wychowanie dzieci w obecnych czasach nastręcza **duże trudności i wymaga wielkich ofiar ze strony rodziców,** którzy często sami nie mają co do ust włożyć, a muszą jeszcze karmić i wychowywać dzieci, ale winę za ten stan rzeczy ponosi obecny, niesprawiedliwy ustrój gospodarczy, oparty na egoizmie wybujałego kapitalizmu.

Tymczasem pojawiają się ludzie, którzy **głoszą hasła, sprzeczne z nakazami religji, hasła niedozwolonych sposobów ograniczania ilości urodzeń. Z jednej strony przesilenie utrudnia wychowanie potomstwa, z drugiej strony wysuwająca się wszędzie propaganda zepsucia i zgnilizny moralnej, czyli t. zw. życia ułatwionego.**

Trzeba powiedzieć, że gdyby jakiś wielki wróg narodu polskiego chciał go zniszczyć, **nie byłby zdolny do wymyślenia lepszego środka dla osiągnięcia swego zbrodniczego celu, jak wzięcie ludności w dwa ognie: nędzy i propagandy zepsucia.**

Gdy się nie robi nic dla uzdrowienia naszego ustroju gospodarczego, gdy się zezwala na niemoralną propagandę, co więcej, gdy się na usługi tej propagandy oddaje wszelkie ułatwienia, jakich dostarczają współczesne środki komunikacji (wiadomo, że np. prospekty różnych niemoralnych broszur itp. roznoszone są przez pocztę jako druki bezadresowe) **ułatwia się pod każdym względem dzieło niszczenia siły żywotnej narodu polskiego.**

Dziś jeszcze troszczymy się raczej o to, by dać pracę ludności istniejącej, a nie myślimy, o zmniejszaniu się przyrostu naturalnego, które narazie występuje dosyć słabo. Ale pamiętajmy o tem, **że gdy raz jad zgnilizny podetnie siły narodu, bardzo trudno później już coś zmienić. W ostatnich latach, jak jasno wynika z suchych cyfr ogłaszanych w „Wiadomościach Statystycznych" rozpoczął się okres osłabienia liczbowego narodu polskiego.**

Te cyfry, które niewątpliwie już w latach najbliższych wykażą dalsze zmiany, jeszcze bardziej jaskrawe, a idąc w tym samym kierunku — zmniejszenia przyrostu naturalnego, **są największym aktem oskarżenia, przeciwko polityce gospodarczej i społecznej obecnych rządów.**

Powyższe czytamy w „Polonji" i cyfry są — rzeczywiście **ze stanowiska narodowego i obrony Państwa bardzo smutne.** Należy natychmiast przystąpić **do zrealizowania programu RRU., gdyż innego ratunku niema.**

Dla kobiet

Prawo — a praca kobiet.

Nowy kodeks zobowiązań, traktując w artykule XI o umowie o pracę — o tyle **uwzględnia w sposób szczególny prawa kobiety pracującej**, że nie czyni żadnych rozróżnień względem praw i obowiązków stron ze stosunku zatrudnienia wynikających przez wzgląd na płeć osoby zatrudnionej. Naczelna zasada słusznej płacy, płatnej w gotówce i w terminach określonych zwyczajem lub umową utrzymaną jest **jednakowo dla wszystkich kategoryj pracowników** jako ekwiwalent za pracę sumienną osobiście wykonaną.

Szczególnego znaczenia dla kobiet nabiera postanowienie prawa, że pracownik **winien spełniać tylko te polecenia pracodawcy, które nie stoją w sprzeczności z umową, ustawą lub dobremi obyczajami.**

Obecne prawo stanowi, że pracownikowi należy się także wynagrodzenie za pracę niespełnioną, jeżeli był gotów, jako do spełnienia pracy godziwej, a doznał przeszkód z przyczyny dotyczącej pracodawcy. Praca pracowników akordowemu winna być dostarczana odpowiedniego rodzaju i odpowiednich rozmiarów. **Sprawdzian zdrowia i przyzwotości stosuje prawo również względem pomieszczeń, noclegów lub żywności, dostarczanych robotnikom.**

Nowy kodeks zobowiązań wprawdzie w wielu miejscach zbyt lakoniczny, a może i niejasny, to wielkie ma znaczenie dla świata pracy, że wiele spraw, które dotychczas zwyczajowe tylko znajdowały zastosowanie, podnosi **do rzędu nakazów prawa, uniezależniając ludzkie prawa pracownika od widzi mi się pracodawcy.**

Dla rolników

OPRYSKIWAĆ DRZEWA OWOCOWE.

Zanim pączki drzew ruszą, należy przystąpić do **opryskiwania koron, względnie i pni drzew owocowych środkami owado- i grzybobójczemi.** Do tępienia szkodników zwierzęcych, jak np. tarczówek, przecinkowca, pająka i innych używamy w tym czasie roztworu 10%-wego zwykłego lub 5%-**wego skoncentrowanego karbolineum sadowniczego. Spryskiwać w dzień bezwietrzny, bezmroźny i pogodny.**

Przeciw grzybkom, przedewszystkiem Fusicladium na jabłoniach i gruszach i rzekomemu mączniakowi na winorośli, używamy **cieczy bordoskiej, sporządzonej z siarczanu miedzi i wapna.** Teraz właśnie przed ruszeniem pączków stosujemy pierwsze opryskiwanie **2%-wą cieczą bordoską** szczególnie tych odmian, u których zachodzi obawa wystąpienia powyższych grzybów.

CENY ZIEMIOPŁODÓW I NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Towarzystwo Rolnicze Bielsko-Biała notuje: pszenica 18,75, żyto 16,25, owies 17,25, jęczmień pastewny 17,00, jęczmień browarniany 21,00, ziemniaki jadalne 6.50, ziemniaki przemysłowe 4,80, otręby pszenne 12,25, makuchy lniane (38% miel) 22,00, śrut soja (46%) 23,00, orzech ziemny (55%) miel. 25,50, słonecznikowy (32/35% miel.) 18.00, prasowana słoma (żytnia) 5,40, siano łąkowe 9,00, siano koniczynowe 12,00. **Nawozy sztuczne:** azotniak (21%) 29,40, siarczan amonu (21% luzem) 27.10, saletrzak (15,5%) 25,00, saletra wapniowa (15,5%) 28,70, supertomasyna azotn. (22%) 22,25, sól potasowa (22%) 8,95, sól potasowa (26%) 11,50, sól potasowa (42%) 18.50. Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. w pełnych ładunkach wagonowych przy ziemiopłodach, soli potasowej i kainicie luzem, reszta razem z workami.

Kącik radjowy

ŚPIEW KIEPURY ZAGŁUSZYŁA SAARA.

Jedno z pism krakowskich donosi w obszernem sprawozdaniu o wystąpieniu Kiepury w Paryżu, w „Tosce", oraz o transmitowaniu tegoż występu przez radjostacje francuskie. Radjostacja krakowska próbowała retransmitować choć część tej audycji, ale okazało się to niemożliwe z powodu przeszkód atmosferycznych i przygłuszeń ze strony radjostacyj niemieckich, nadających w tym czasie uroczyste audycje z okazji przyłączenia Saary.

Korespondencje.

LIGOTA TWORKOWSKA.

My trwamy i trwać będziemy.

Patrz na nas przeciwniku! Pomimo twych starań, zabiegów, głoszonego przez ciebie fałszu, nie załamaliśmy się. Choć nas rozwiązano i zawieszono, choć nadal będziesz fałsz głosił i plamił RRU., to nas już spod błękitnych sztandarów nie wyrwiesz, ani żadną obietnicą nie zachęcisz do opuszczenia RRU. My kłamstwo, obłudę i fałsz zwalczymy prawdą, której ty nie znasz. Popatrz przeciwniku na twe ogromne góry lodowe-fałszu, a poznasz mały, ale gorący promień prawdy. Patrz się długo a zobaczysz, co zwycięży: czy fałsz, czy prawda. Twój hamulec na nasze koła nic nie znaczy, my się budzimy, docieramy do każdego zakątka, nawet zagranicą bracia nasi łączą się w szeregi RRU.! Choć nie mamy tej swobody co Niemcy, socjaliści i żydzi i choć nam utrudniacie pracę, to jednak nadal trwamy i trwać będziemy. Gdybyśmy mieli swobodę, to w krótkiem czasie płomień RRU. ogarnąłby całą Polskę. Pomyśl przeciwniku, dlaczego my tej idei nie damy sobie wyrwać? Idea RRU. oparta jest bowiem o słowo Boże i godzi się z sumieniem Polaka-chrześcijanina, słowianina. RRU. to nie jest organizacja antypaństwowa, ale państwowotwórcza, która pobudza obywateli do umiłowania swojej Ojczyzny. Chce, ażeby Polska była dla polaków, a polacy dla Polski. RRU. żąda przeprowadzenia swojego programu. Żąda zniesienia karteli, syndykatów; żąda sześciogodzinnego dnia pracy i zlikwidowania bezrobocia i nędzy. Przeczytaj broszurkę p. t. „Poznaj mój program". Może dziś jesteś naszym wrogiem, ale po przeczytaniu tej broszurki zapewne zmienisz zdanie.

Obywatele! Rodacy! Z chwilą wystąpienia Radykalnego Ruchu Uzdrowienia na arenę życia politycznego powinien każdy przeprowadzić rewizję swych poglądów partyjno-politycznych. Bodźcem do tego powinien być każdemu obowiązek względem Ojczyzny, społeczeństwa i odpowiedzialność za stan obecny. Zastanówmy się nad tem, co dały Polsce i jej społeczeństwu zbankrutowane partje o przestarzałych programach. Czy idąc dalej tą drogą za wskazaniami tych stronnictw i ich prowodyrów możemy dojść do uzdrowienia? Czyż możemy się spodziewać ratunku od macherów politycznych? Ile lat mamy jeszcze czekać na ich twórczy czyn? Są to pytania, na które każdy polak musi sam znaleźć odpowiedź. Jestem pewny, że rewizja pojęć, przeprowadzona przez każdego uczciwego obywatela przy kierowaniu się zdrowym umysłem i sercem polskiem, a nie dokonaną pod presją partyj lub kierowana chęcią własnego interesu pociągnie was w szeregi RRU. Bracia Błękitni! — wołam do was — wszyscy razem na front pracy organizacyjnej, a my zwyciężymy!

Również i wy błękitni z zagranicy zbierzcie swoje siły i stańcie się głosicielami idei RRU. i hasła, głoszonego przez Wodza RRU.. Polacy zbudźcie!" — czytajcie i rozpowszechniajcie „Front Polski Zbudzonej".

Cześć Ojczyźnie!

Błękitny z Ligoty Tworkowskiej.

TYCHY.

Celem założenia w tutejszej miejscowości filji CZZP. odbyło się w dniu 10 bm. o godz. 2-giej w lokalu p. Drabika konstytucyjne zebranie, na które zaproszono Głównego Prezesa obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego. Już na godzinę przed rozpoczęciem zebrania zaczęli się gromadzić obywatele w grupkach po 3-4 osób, by **usłuszeć chociażby kilka słów prawdy z ust Gł. Prez. CZZP., oraz ujrzeć Wodza RRU.** Lokal, w którym zebranie się odbywało, okazał się za szczupły, aby mógł pomieścić zainteresowanych obywateli. Na zebraniu tem było nawet kilka kobiet-obywatelek korzystających z przywileju, że na konstytucyjnem zebraniu każdy ma prawo być obecnym. Była pomiędzy zebranymi obyw. również spora liczba bezrobotnych, gdyż w ty mdniu miało się odbyć również zebranie bezrobotnych o godz. 4-tej. Niestety, zezwolenia na odbycie zebrania bezrobotnych miejscowy komitet bezrobotnych ze Starostwa nie otrzymał, wobec czego odbyło się tylko konstytucyjne zebranie CZZP. **Podczas referatu, wygłoszonego przez Gł. Prez. CZZP., obyw. Józ. Kowala-Lipińskiego, o treści wysoce wartościowej i zajmującej, bo przedstawiający nam obecne położenie w świetle prawdy, każdy z obywateli, mimo ścisku, zachował się w największem skupieniu tak, jakby podczas nabożeństwa w kościele. I mimo woli zwilżały się oczy obecnych, przeważnie zaś tych, którzy przez obecny kryzys i nędzę zostali pozbawieni pracy. Jak wynikało z przemówienia Wodza, lepsze jutro gwarantuje nam program CZZP. oraz RRU., gdy całkowicie zostanie przeprowadzony.** Niezmiernie porywały słuchaczów słowa, w których Główny Prezes określał jakiemi ponętnemi obietnicami pragną go z ofiarnej dla ludu pracy oderwać różne partje, cuchnące zgnilizną. Wódz jednak nie zwraca na to uwagi i **mimo wszystko dąży wytrwale do 100%-towego zrealizowania swojego proramu, nie bacząc na to, co nam przeciwnicy jego prorokują: „Ten lud, dla którego się obecnie tak poświecasz, dla którego nie żałujesz żadnej wolnej chwili, a narażasz się na tysiące niebezpieczeństw i tak ci za to wszystko językiem odpłaci".** Lecz jak główny prezes oświadczył, wystarczy jemu tylko to jedno: **że ta Ojczyzna uzdrowiona, że duch narodu oraz dusza i serce polskiego obywatela będą mu błogosławić!** To jest dla Wodza naszego największym bodźcem w jego dążeniach, to największa dla niego zapłata i najchwalebniejsze dla niego odznaczenia.

Dlatego Szan. Obywatele wytrwajmy przy Wodzu, który sieje tak wielkie idee i czyny, wspomagajmy go naszemi siłami stojąc przy jego boku gotowi w każdej chwili do wykonania jego rozkazów.

Po zakończeniu zebrania CZZP., które potoczyło się bardzo sprawnie, żaden z przeciwników do dyskusji się nie zgłosił. Jedynie jeden z obywateli bezrobotnych zabrał głos, ale już po zakończeniu zebrania, zapytując Wodza, dlaczego sprawy bezrobotnych nie poruszył szczegółowo. Wódz wyjaśnił mu wówczas, że niestety zapóźno zgłosił się do zabierania wolnego głosu. Ponieważ bezrobotni nie otrzymali pozwolenia ze Starostwa na urządzenie zebrania, wobec tego specjalnie w sprawie bezrobotnych głosu zabierać nie może chociaż mógłby bardzo wiele bardzo ważnych spraw na ten temat poruszyć, gdyż obecny przedstawiciel władzy mógłby uważać drugi referat za zebranie nielegalne.

Po zebraniu, Wodza odprowadzili na dworzec członkowie oraz bezrobotni, gdzie go serdecznie żegnano.

Cześć Ojczyźnie! **Obecny.**

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Poruszej cleku łajno, — śmierdzi. Kup se pitlyng — jest śmierdzoncy. Napisz o pitlyngu do gazety dopiero sie psi—jaciele gorszom... no, i konuż tu wygodzić.

Niema sie co gorszyć nasi psi-jaciele, bo jest Post i trzeba sie poprawić, a dlo wos, co sie tak szarpiecie, choćby nagi w pokrzywach, jest to łostatni do poprawienia się. Jak się nie poprawicie, eno nos Błękitnych bydziecie dali prześladować, Polsko nasza łokrodać i hańbić, braci naszych głodzić, wyprawiać hulanki i combry, to se zawczasu narychtujcie kibel popiołu, dziurawy miech i powróz, choćby ten cesorz z Canossy bo na drugi post na bezrok bydziecie to wszycko potrzebować... nauczcie sie też napamiyńć gorzkie żale.

Jeden naczelnik pedzioł swoim niepoprawnym panockom, że majom iść do kościoła i dać se wysuć kibel popiołu na te niepoprawne łeby, a nie eno troszka po cole pomazać.

A jo godom tak, że choć tego nie dali se zrobić tego roku, to na bezrok napewno sie to zrobi. Kibel popiołu na łebie, oblecony eno w miechy dziurawe i z powrozem na karkach bydziecie robili uncugi a muzyka bydzie grała trałermarsz, jak nie przestaniecie szczekać i niszczyć nasz kroj, a nie docie sie do roboty pożytecznej.

A jo wom tego życa z całej mojej filozoficznej duszy... : **Hanys Kropka.**

Życiorys Hanysa Kropki

Na drugi dzień leżołech se wykompany na łóżku i przyglondoł sie, co sie w izbie robiło. Było tam pełno ludzi, bo przyszoł ujek Józek, ciotka Marysia, komoś Władek z komosiom Łulkom, babka i hebama. Ujek Józek przyglondoł mi sie, zmrużoł ocami i gwizdoł... fju... fju... choćby na swoje sztarwicery. Komoś zaś jak mie obocył, cmoknął wargami i pedzioł do łojca — z niego bydzie mondry synek...

Ciotka i komośka zaś eno godały — ale też to fajny synecek, leży se cicho, nie becy., a patrzy na nos, choćby kcioł z nami se pogodać...

Potem zacyny pomogać matce, aby wszycko przygotować na te wielkie krzciny...

Łojciec zaś z ujkiem i komosiem siedzieli przy stole i próbowali mocno „tychowsko", bo już tydzień cekała na nich. Łojciec był bardzo wesoły, co kwila eno pytoł sie komosia — co ze mie mo kiedyś być...

— Słuchej Hanysie — łodpedzioł komoś — nojprzód dej mu urość.

— Komosiu, już teraz trzeba myśleć o tem...

— Ty mu eno dej pokój, niech przody urośnie, bo wiesz co, jo sie tam znom na takich rzecach i padom ci, że ten twój synek mo bardzo bystre ocy i za to też bydzie mioł bystry rozum...

— Szwagrze — łodezwoł sie łojciec do ujka Józka — a ty co na to powiesz?

— Wiesz co Hanys — łodpedzioł ujek — nie doł ech pozor, o cem idzie godka, boch myśloł o moich sztarwicerach, aby mi też casem z klapy nie uciekły...

— No, tyś mi jest szwagierek — zaśmioł sie łojciec — jo tu godom o synku, a ty mi zagadujesz o sztarwicerach.

— Hanysku łodpedzioł ujek ty nie wiesz, jakie mom gryfne sztarwicery. Wcora ech je chycił do klapy i eno sie boja, aby mi casem nie smiotły na stary kwater.

— Jak przydzie sjandara, to i tak ci je zebiere.

— Jakby przyszoł, to mu koża wleść se po nie do klapy a potem go przyklapna, jak wtedy do mej piwnicy... pamientosz, jak se wtedy posiedzioł coś dwa dni?

— Ale tyś za to siedzioł miesionc...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Ostrowski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 2.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.